

Wojska polskie są już w drodze do Gdańska.

WIEDEŃ, (P. A. T.) „Neues Wiener Abendblatt“ w depeszy z Rotterdamu podaje informację „Timesa“, że z Havru odeszły 4 pierwsze parowce transportowe, wiozące wojska polskie do Gdańska.

Wyjazd nastąpił w czwartek.

BERLIN, (tel. wł.) „Vossische Ztg.“ donosi, że transport armii Hallera z Havru do Gdańska odbywa się na okrętach wojennych angielskich i francuskich.

Pochód 2 korpusów rumuńskich w Galicyi wsch.

Paryż (PAT) W rozmowie z przedstawicielem „Le Journal“ generał Iliesco, były szef rumuńskiego sztabu generalnego, mówił o konieczności utworzenia frontu przeciw bolszewikom. „Le Journal“ dodaje, że projekt gen. Iliesco jest już w toku. Depesza z Zurychu donosi, że dwa kor-

pusy rumuńskie miały przekroczyć granicę wschodnią w Galicyi. Wedle innych depesz czerwone wojska ukraińskie z okolicy Żmerynki weszły w styczność z powstańcami w Mohylewie podolskim i północnej Besarabii.

Próba przełamania frontu pod Magierowem udaremniona.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 29 marca:

Front galicyjski: Pod Lwowem słaby ogień artylerji i zwykłe strzelanie wedet. Na południe od Dolinian walka artylerji. Nasze baterie ostrzeliwały folwark Zgoda i Chodowisznie. Pod Magierowem i Wiszenką Małą przeszedł nieprzyjaciół, po ściągnięciu posiłków, do kontrataku, próby przełamania naszego frontu jednak udaremniono. Artylerja ukraińska ostrzeliwała Belz.

Front wołyński: Szwolężerowie 1 p., pod dowództwem porucznika Skrzyńskiego, dotarli w

wywiadzie do Cincoty, rozbili przednie straty ukraińskie i wzięli do niewoli kilkunastu jeńców. Po kilkogodzinnem przygotowaniu artylerji zaatakował nieprzyjaciół nasz przyczółek na Stochodzie pod Baszówką, jednak kompania ciechanowskiego pułku, pod dowództwem porucznika Kucharskiego, w brawurowym kontrataku wyparła wroga poza Peresę. Kapitan Makijonek, pilot, dokonał śmiałego wywiadu nad Rożyszczem.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie poza drobnymi utarczkami spokój.

Węgry wypowiedziały Serbii wojnę bolszewicką

Wiedeń. (PAT) Reuter przynosi wiadomość, że rząd węgierski wypowiedział Serbii wojnę bolszewicką i otworzył granice ku Rosji. Jeżeli nie zajdą nie spodziewane wydarzenia koalicyj, będzie w możności porachować się prędko z armią nowego rządu

węgierskiego, która z końcem marca nie mogła liczyć więcej niż 60.000 żołnierzy.

„Telegraphen Compagnie“ donosi z Paryża, że Serbia zwróciła się do ententy o pomoc wojskową.

Pierwsze strzały między Węgrami i Anglikami

Preszburg. (PAT). Czeskie b. pr. donosi: Przybyła tu wczoraj druga grupa Czecho-Słowaków z Budapesztu pod przewodnictwem attache Krna. Dr Krn w sprawozdaniu swem, złożonem ministrowi Srobarowi, powiada, że misja francuska z podpułkownikiem Vixem na czele dnia 26 marca wyjechała w kierunku Belgradu. Przydzieleni do misji żołnierze zostali rozbrojeni, a oficerom zdjęto ich dystynkty. Podpułkownikowi Vixowi nie uczyniono niczego. Z Belgradu nadjechały trzy monitory angielskie. — Kiedy przejeżdżały koło wyspy Csepel ostrzeliwali

je komuniści. Jeden oficer angielski został zabity, a jeden żołnierz graniczny. Dr Krn opowiada, że luźni w Budapeszcie jest zupełnie zdeprymowani. Dzienniki mogą ogłaszać tylko to, co jest miłe dyrektorjowi. Socjaliści chętnie wystąpiłoby z rządu, jednakże komuniści na to się nie godzą. — Na 30 członków rządu jest 24 żydów, 4 Węgrów, 1 Niemiec i 1 węgierski Rusin. Kościoły są zamknięte, duchowni nie mogą pokazywać się na ulicach. — Z prowincyi nie nadchodzą środki żywności. Stolica ma jeszcze środków żywności na 10 do 14 dni.

Jak walczyć z lichwą towarową?!

Kraków, 30 marca.

(R.) Jeden ze znajomych opowiedział mi następujące wydarzenie:

„Przychodzę onegdaj do pierwszorzędного sklepu galanteryjnego i proszę o sprzedanie mi pary szelek. Chłopak, stojąc za ladą, popatrzył na mnie badawczo, poczem oświadczył: „niestety — nie posiadamy na składzie“. Ponieważ w kilku innych magazynach usłyszałem tę samą odpowiedź, przeto zdegustowany i trochę poirytowany, zwróciłem się ku wyjściu. Tu natknąłem na właściciela sklepu, starego znajomego z kawiarni „Bizanza“. Licząc na jakiś szczęśliwy przypadek względnie na protekcję, przedstawiłem przed „najwyższą instancją“ raz jeszcze moje życzenia. Kupiec uśmiechnął się pod wąsem, wziął mnie przyjacielsko pod ramię i szepnął do ucha: „Pójdź pan ze mną do tylnego pokoju“.

Gdyśmy się wreszcie znaleźli sam na sam, wydobył ze skrytki parę silnych i — jak na czasy wojenne — zupełnie przyzwoitych szelek, zażądał za nie kwoty potrójnie wyższej, niżeli przypuszczałem, a przy pożegnaniu mruknął: „zrobiłem to naturalnie tylko dla pana. Nie mam ochoty narażać się na areszt i grzywnę, o co teraz w kupiectwie tak łatwo, przestałem więc wogóle sprzedawać i sprzedawać przedmioty codziennego użytku. Szelki, sprzedane panu, są pozostałością lepszych czasów i były przeznaczone dla mego prywatnego użytku i zapotrzebowania“.

— Cóż pan mówi na to wszystko? — konkludował ostatecznie mój rozżalony na los i ludzi znajomy, — czyż to nie istna Sodoma i Gomora?

Zastanawiałem się długo nad powyższem opowiadaniem, poruszającym jedną z najbardziej pięknych spraw naszego życia ekonomicznego: lichwy towarowej i środków walki z tą tak zakorzenioną chorobą.

Przy gruntowniejszem nieco rozpatrzeniu kwestyi, nasunęło mi to szereg refleksyi.

Faktem jest, że lichwa święci orgie, że natężenie jej nie słabnie, lecz mimo represyi wciąż się potęguje. Głównym zaś skutkiem akcji przeciw lichwie towarowej jest niestety...

coraz powszechniejsze znikanie towarów z obiegu

i ponowne zwyżki cen ukrytych zapasów.

Gdzie leży źródło zła?

Karanie lichwiarzy towarowych aresztem i grzywnami za ich nieczyny proceder jest zupełnie słuszne i od metody tej poskramiania rozwydrzonych instynktów nie wolno ani na milimetr odstąpić. Raczej przeciwnie; należałoby zaostrzyć postępowanie, karać bezwzględnie każdego, kto zbrodni lichwy towarowej się dopuszcza, bez względu na majątek, czy pozycję towarzyską winnego. Akcja jednak musi być prowadzona w sposób, nie odstraszaający od handlu ludzi uczciwych, a nadewszystko nie powodujący zniknięcia towarów.

Przedewszystkiem chrońmy tu naszą judykaturę, nie posiadającą w odnośnej dziedzinie ściśle określonych norm.

Dziś rozstrzyga w każdym poszczególnym wypadku sędzia na zasadzie wolnej oceny. Znając bezstronność naszych sędziów, nie wątpimy, że starają się oni spełnić swe zadanie sumiennie i lojalnie; jest jednak rzeczą niewymownie trudną, aby sędzia — urzędnik zawsze należycie sytuację ocenił i skutkiem tego słusznie zawyrokował. Praktykowane zaś dziś warunkowe zapożyczanie znawców z głosem doradczym nie zmienia sprawy zasadniczo.

Dla uzdrowienia stosunków pozostałyby dwie drogi.

Pierwsza, to obowiązkowe zawezwanie znawcy w każdym poszczególnym wypadku i zwołanie sędziego ekspertyzą znawcy. Takie rozwiązanie kryje jednak w sobie dużo wady. Oddaje ono głos stanowczy i decydujący znawcy, a więc człowiekowi, pochodzącemu ze sfery handlowych, przeto patrzącemu niejednokrotnie przez pryzmat pewnych specjalnych interesów, co następnie gwałci uświęconą w prawie zasadę wolnej oceny sędziowskiej.

Drugie rozwiązanie jest znacznie racjonalniejsze i uwzględniające bardziej wszystkie w grę wchodzące interesy.

Idzie mi

O STWORZENIE SĄDÓW LOWNICZYCH,

składających się w połowie z prawników fachowych, w połowie zaś z laików, reprezentujących tak producentów i kupców, jak i konsumentów. Każdy wypadek lichwy towarowej przeszedłby przez tę instancję, łączącą w sobie czynniki fachowe, obywatelskie, z czynnikami urzędowymi.

Aby jednak nie odstręczać kupiectwa uczciwego od handlu, należy usunąć nie tylko wady judykatury, ale też ustalić — o ile możliwości — jasno granicę dozwolonego zarobku.

Austria stworzyła w tym względzie Centralną Komisję badania cen we Wiedniu (wraz z podlegającymi jej komisjami na prowincyi), która

oznaczają na jedne towary ceny maksymalne i na inne t. zw. ceny wytyczne.

Maksymalnymi są ceny, których przekroczenie jest bezwarunkowo karane, wytycznymi są natomiast ceny, dające jedynie podstawę do ustanawiania dopuszczalnych w danych warunkach cen w handlu, których dopiero przekroczenie powoduje pociągnięcie do odpowiedzialności danego kupca. Czy jednak lichwa zaistniała, czy nie przy sprzedaży towarów, na których nie ma cen maksymalnych, orzeka po zbadaniu faktu sędzia.

Należałoby więc jak najszybciej

REAKTYWOWAĆ W KRAKOWIE KOMISYJĘ DLA BADANIA CEN,

nadać jej charakter komisji centralnej i postarać się o to, aby komisja wyznaczyła jak najwyższe cen maksymalnych, a przedewszystkiem wytycznych, wykazując w ten sposób niejako

granice, w której zarobek uczciwego kupca mieścić się powinien.

Jest rzeczą pewną, że lichwy towarowej zarządzenia te nie usuną, lecz może ją zmniejszą, a w każdym razie sprawią, że

NA RYNKU NIE POZOSTANĄ SAMI TYLKO PASKARZE, ALE I SOLIDNE ELEMENTY

handlowe. Zmniejszy się też owo gwałtowne znikanie towarów z obiegu.

Czy władze nasze o tej sprawie nie myślą?

Jak słysząc, referat o podobnej tendencji przedłożył swego czasu Wydział przemysłu, rzemiosła i handlu Komisji Rządzącej, Wydziałowi aprowizacji. Miało się to stać jeszcze przed kilku tygodniami. Należy się dziwić bardzo, że dotychczas Wydział aprowizacji żadnych nie poczynił kroków, aby rzecz na lepsze pchnąć tory.

W oswobodzonej Alzacyi.

Groźby Wilhelma Hohenzollerna. — Radosne upojenie w całym kraju. — Kraj mlekiem i miodem płynący. — Niemcy emigrują. — Na szczycie katedry.

Strasburg, w marcu.

Wilhelm Hohenzollern wyrzekł swego czasu godne całej ideologii pruskiej twarde słowa o Alzacyi:

„Jeżeli będę zmuszony kiedykolwiek oddać Alzację — to oddam tylko gruzi“.

Przeznaczenie dziejowe pokierowało inaczej. Wojska niemieckiego cesarza pokonane musiały cofnąć się tak szybko, że nie zdołały urzeczywistnić czynu zemsty i wandalistycznego zniszczenia.

Alzacya nie ucierpiała zbyt od wojny. Na terenie alzackim nie rozgrywały się żadne walki, ani jedna bomba francuska z aeroplanu nie padła na stolicę Alzacyi.

To też wyzwoleni z pod jarzma niemieckiego Strasburg, witał zwycięzców — w dniach listopadowych — cały nienaruszony. Witał ich kwiatami, okrzykami radości, burzliwymi demonstracjami — upojony ziszczeniem snu o wolności.

Obecnie, po trzech miesiącach, nastrój radośny nie opadł jeszcze... Strasburg, który przez 48 lat przykuty do imperium niemieckiego, ujarzmiony nie utracił poczucia łączności z Francją, nie otrząsnął się i teraz z upojenia radoznego...

Miasto zachowało wygląd uroczysty, a żołnierze francuscy witani są na ulicach i w lokalach publicznych mniej może hałaśliwie niż z początku, ale równie entuzjastycznie.

Do podtrzymania dobrego nastroju przyczynia się niewątpliwie doskonała aprowizacja. Alzacya to kraj bogaty, który jest w tem szczęśliwym położeniu, że produkuje wszystko co mu do życia potrzebne.

Prawdziwie to imponujący widok te strasburskie wystawy sklepowe, gdzie różowe apetyczne kwadraty pasztetów rywalizują z piramidami słodów w najpiękniejszych konfitur.

Liczba rdzennych Niemców w Strasburgu i wogóle w całej Alzacyi zmniejsza się z każdym dniem. Emigrują bowiem tłumnie do „Vaterlandu“, pogodziwszy się już z tem, że Alzacya jest dla Niemiec stracona.

Strasburg przez tyle lat sztucznie oblepiany niemiecką, odrapuje ze siebie energicznie ten germański pokost. Na szyldach widnieją już prawie wyłącznie napisy francuskie. Tabliczki niemieckie z oznaczeniem nazw ulic, pozrywane. Strasburg krzęta się energicznie i z pewnością niedługo już jego wygląd zewnętrzny będzie bez zarzutu francuskim, z zachowaniem oczywiście odrębności dzielnicowych, do których Alzacyk jest bardzo przywiązany.

Oczywiście taka przemiana nie może się dokonać ani w ciągu jednego dnia, ani nawet miesiąca lub dwóch.

Niemcy starali się wszędzie zaznaczyć ślady swej „cywilizacyjnej“ działalności. Trzeba dziś dłuższego czasu, aby je dokładnie zatrzeć.

N. p. szczegól charakterystyczny: W piękny, słoneczny ranek czciciel piękna zakłętego w poeniat strzelistych linii katedry strasburskiej wstępuje po schodach na sam szczyt wieży katedralnej...

Za każdym krokiem wzwyż człowiek czuje się bliżej nieba, oderwanym od brzydoty, od nędzy życia realnego.

Najprozaiczniejszy zjadacz chleba powszedniego musi uczuć się wzruszonym.

I nagle uderza powonienie niemika woń amoniaku i formaliny...

Wzrok podnosi się, szuka i natrafia na wypisane na drewnianej budce słowa: „Herren“ i „Damen“.

Na szczycie wieży katedry w Strasburgu, jednego z najwspanialszych arcydzieł sztuki architektonicznej, Niemcy umieścili niezbędną

wprawdzie, ale mało wonną i bynajmniej nie poetyczną ubikację...

Takich śladów „kultury“ pruskiej jest pełno na każdym kroku.

Na szczęście Sztrasburczycy mają krzepkie ręce, dobre miotły i umieją doskonale zamiać. (m-m).

Ku czci gen. Śmigłego-Rydza

(Od naszego korespondenta).

Kowel, w marcu.

Przeżyliśmy tu przed kilku dniami chwilę niezwykle sympatyczną i uroczystą, która dała dobitny wyraz serdecznym uczuciom, jakie nie tylko świat żołnierski, lecz i ludność cywilna żywi dla przebywającego tu głównodowodzącego grupy Wołyńskiej generała Śmigłego Rydza.

Chwilą tą był dzień 18-go marca, dzień imienia tak ukochanego przez swych żołnierzy i tyle zasłużonego generała Edwarda Śmigłego — dzień obchodzony zaiscie odświętnie.

Oto już o godzinie 6-tej rano, pod dom, w którym znajduje się kwatera generała, przybyła kapela legionowa z Chełma, by skocznymi dźwiękami złożyć mu pierwsze życzenia. W godzinę później, przyłączyła się do niej druga orkiestra, przybyła z Lublina. Dziarscy muzycanci nie tylko pieśnią, lecz i masą kwiatów obrzucili solenizanta.

Kiedy o godz. 9-tej udał się gen. Śmigły do swojego biura, zastał już cały budynek ustrojony w kwiaty i peki sośniny oraz czekających nań oficerów sztab. Przy dźwiękach przygrywających dwu orkiestr przybywały kolejno z życzeniami rozmaite delegacje, więc delegacja dawnych towarzyszy broni z Lublina, deputacja oficerskie, delegacja miejscowego duchowieństwa, urzędników miejskich, reprezentantów różnych instytucji. Na dole, przed gmachem, ugrupowała się w zwartych szeregach młodzież szkół męskich i żeńskich pieśnią witająca generała, który, szczerze wzruszony, w prostych słowach dziękował wszystkim za tyle objawów sympatii.

W czasie uroczystego obiadu o godz. 1-ej wygłoszono mnóstwo toastów, w których talk drahwie legionowi, jak i oficerowie b. armii austriackiej i rosyjskiej podnosili męstwo i zasługi generała, on zaś, w odpowiedzi, niewyszukaną mową żołnierską składał dzięk wszystkim towarzyszom broni, bez współudziału których — jak mówił — jego praca nie mogłaby osiągnąć żadnego celu. O godz. 5-tej po poł. odbyła się defilada wojska, następnie zaś po wspólnej wieszczerzy, przy dźwiękach muzyki i świetle pochodni oficerowie i żołnierze odprowadzili komendanta do jego kwatery.

Przez cały dzień wiosennie pogodny, obie orkiestry legionowe krążyły po ulicach Kowla, a dźwięki ich łączyły się z turkotem unoszącego się nad miastem aeroplanu i z okrzykami ludności: „niech żyje generał Rydz Śmigły“, „niech żyje żołnierz Kowla“.

Zettel.

Kupujcie polską pożyczkę państwową!

EDMUND BIEDER.

OSTATNIA PIOSENKA.

I.

ULAN.

Hej grajku!... Jutro ruszam w bój,
Na walkę bezpowrotną!...
Więc bierz ostatni pieniądz mój!...
I graj mi pieśń zawrotną!...

Niech w dzikiej piosnce twojej gra
Szał życia!... I... frasunkil
Niech w niej płomienna rozkosz lka!...
I dziewcząt pocałunkil!...

Niech w graniu twojem kwitnie sad,
Niech w niem faluje żyto!...
Niech jęczy ulan, który spadł,
Gdy konia mu ubito!...

Dziewczyny polskiej urok graj!...
I ziemi polskiej cuda!...
Niech dzwoni mi dziś życia maj...
I wiosny czar... i Złuda...

Piosenki takiej dzisiaj chcę,
Co szczęścia lka... i płacze!...

Niech w niej echemi płaczą się
Granaty i kartacze!...

Niech do ataku zagrmi róg!...
Niech słyszę jęk... i lkanie!...
Niech krzacz w piosnce głodny kruk,
Co czeka... na śniadanie...

Mazura ostro grajku graj!...
Niech w nim sto chłopów tupiel
Niech tańczy mi rodzinny kraj...
Niech tańczy trup... przy trupiel!...

Bierz grajku grosz ostatni mój,
Za pieśń czar dziecięcy!...
Raniutko świtem ruszam w bój...
Nie zgrasz ty mi więcej!...

II.

GRAJEK:

Więc gram ci piosnkę, jakiej chcesz!...
Patrz!... Wokół płoną sioła!...
Przez całą Polskę, wzdłuż i wszerz
Lud z płaczem chleba woła!...

Dziewczyna polska... cudów cud
Shanbiona... zbezczeszczone!...
A w dworach białych królem Głód!
I lud wciąż kona... kona...

Wybrano ptaszki z własnych gniazd...
Kraj cały w ogniu gorze!...
A chłop — staruszek — jasnny Piast,
By chleb był, orze... orze...

Żołnierzu polski!... smutno ci?...
Dziś... płacz już nie pomoże!...
Dziś budowniczym jesteś Ty!
I starzec Piast, co orze!...

Zacisnąć zęby mocniej trza!...
I bronić świętej ziemi!...
I bronić twierdz, gdzie polskość trwa...
I sercem być z swoim il...

Żołnierzu polski!... z Bogiem idź!
I walcz, jak honor każe!...
Ze stali dzisiaj musisz być,
By święte spełnić straż!...

Żołnierzu!... w oczach twoich lzy?...
Przesmutna ma piosenka...
Splakaliśmy się... ja... i ty...
Już kończę... serce pęka...

Łotwieże na Litwie 1916.

*) Patrz kronika!

Francuz o Paderewskim.

Spotkanie na wystawie. — Uwielbienie dam. — Owacya pod parasolem. Męski uścisk dłoni.

Paryż, 28 marca.

Abel Hermant, uzdolniony powieściopisarz francuski, wytworny krytyk i błyskotliwy feljetonista, zamieszcza w jednej ze swych kronik tygodniowych w paryskim „Temps” wspomnienia o Paderewskim.

Z wystawy paryskiej w 1900 r. — pisze Hermant — mam tylko jedno wielkie wspomnienie.

Wystawa była naogół nudna, choć tak starannie urządzona, to też nudziłem się szalenie. Dnia pewnego wszakże blakając się smętny po ulicy Narodowej spotkałem na niej Paderewskiego. Ci, którzy znają go tylko z koncertów, mają go za wirtuoza, gdy tymczasem to nie wirtuoz, lecz artysta najgłębszej wrażliwości, a co więcej człowiek uniwersalny. Wszystkiego się uczył i najzawrotniejsze systema filozoficzne nie są mu obce. Stwierdził on w praktyce teorię Platona, że do polityki nadają się jedynie filozofowie. Do fortepianu zabral się stosunkowo późno prawie amator. Wielki to pan zresztą, choć niesłychanej prostoty w obęsctwie, u siebie w domu najwspanialszy w świecie i najserdeczniejszy gospodarz, darzący rozrzutnie gości swych osobą swą i przepychem. Rozmowa jego

jest olśniewająca. Spotkawszy go wtedy, przestałem się nudzić. Lecz naraz spadł deszcz ulewny, gdyż pogoda była jak to mówią normalna. Schroniliśmy się obaj z Paderewskim w podsieniu jakiegoś pałacyka wystawowego, przedstawiającego nie wiem już jaki naród, być może taki, który nigdy nie istniał. Paderewskiego wnet poznano. Otoczył go natychmiast rój młodych i starych dziewcząt, z których każda machała pocztówką, żądając podpisu na pamiątkę. Podpisywał wszystkim bez wyjątku pod swym oczekującym parasolem, bo ten człowiek nie umie odmawiać, a plecy moje służyły mu za biurko, z czego byłem zresztą bardzo dumny. Widzę go jeszcze zda się jak pisze tak i pisze rad wszystkim dogodzić. W dalszym ciągu skarży się tylko Hermeint na zbyt mocny uścisk dłoni Paderewskiego. Widocznie cherlawy nieco Francuz nie mógł się dostosować do męskiego wzięcia polskiego artysty. „Człowiek omal nie krzyknął z bólu, gdy się z nim żegna lub wita. Nikt się nie może pochłubić, że wstrząsnął jego dłonią, bo to on ludźmi trzęsie. To ostatnie zdanie francuskiego feljetonisty zakrawa na aktualną przenośnię.

Bombardowanie Lwowa.

Lwów, 28 marca.

Dzień po dniu padają na bohaterskie kresowe miasto tysiące granatów ukraińskich.

Minionej nocy artylerja ukraińska bombardowała Lwów jeszcze z większą zaciętością, aniżeli dni poprzednich. Z trzech stron padał prawdziwy deszcz pocisków, który trwał do popołudnia. Ulice opustoszały — ruch zupełnie zamarł. Gdzieś tam tylko chylkiem, pod murami przekradali się nieliczni mieszkańcy, spiesząc po miarkę ziemniaków, czy bochenek czarnego chleba, którym dzielni Lwowianie żywią się od 5 miesięcy.

I ci nieszczęśliwi padali ofiarą od kul ukraińskich. Dziesiątki budynków prywatnych jest uszkodzonych. Ciężkiemu uszkodzeniu uległ też jeden z najstarszych lwowskich kościołów, na

który padły dwa 15-cm. pociski.

Na niektórych ulicach chodnikami przejeżdżać nie można, gdyż są one zupełnie zniszczone pociskami. Szuby w oknach należą do rzadkości — wybite zostały odlamkami granatów.

Ofiar w ludziach jest kilkadziesiąt.

Szarpale ukraińskie w kilku budynkach wzniciły ogień, który ugasiły straże ogniowe, spełniające swój twardy obowiązek, wśród huraganowego ognia hajdamaków.

I mimo piekielnego, codziennego ognia i deszczu żelaza, mimo niedostatku i głodu Lwowianie spokojnie i pełni otuchy oczekują dalszych pomyślnych wyników naszej ofensywy, która wreszcie uwolni Lwów od niemiłego sąsiedztwa ukraińskiej artylerji.

Korespondencya unieszkodliwionych katów ludzkości

Kraków, 30 marca.

(Kr.) Wilhelm II a zarazem i Ostatni, ten krwiożerczy wampir, który wypuścił wszystką krew z Niemiec i żeby już zatapiał w reszcie Europy — ten człowiek-bestya prócz zmodernizowanych nerwskich popędów nie posiadał nic, coby go chociaż cokolwiek wyróżniało od całej story podległych mu oficerów. Najmniej zaś posiadał odwagi. Dowód tego dał uciekając od armii jak pierwszy lepszy ciura. Wszecchniemiecka „Deutsche Zeitung” stara go się z tego zarzutu oczyścić i w tym celu zamiast na swych łamach list Wilhelma do następcy tronu. List ten zamieszczamy poniżej w ścisłym przekładzie.

„Mój kochany chłopczel! Marszałek polny ostrzegł mnie, że nie może zagwarantować mego osobistego bezpieczeństwa w głównej kwaterze, a także, że i armia w polu nie jest bynajmniej pewną. Tak tedy po długiej i ciężkiej walce duchowej zdecydowałem się opuścić rozpadającą się armię i udać się do Holandji. Radzę ci, byś aż do zawarcia zawieszenia broni pozostał na swoim posterunku. W Berlinie zwalczają się pod wodzą Ebarta i Liebknechta dwa prądy. Daj Boże zobaczyć się w lepszych czasach. — Twój wierny, ciężko doświadczony ojciec...”

„Deutsche Zeitung” wyświadczyła swojemu protegowanemu iście niedźwiedzią przysługę publikując ów haniebny list, w którym zrzuco-

ny z tronu tyran przyznaje się w całej prostocie ducha do rejerady w chwili, kiedy armia niemiecka szła rozsypaną, a „święta” jego osoba nie znajdowała dostatecznego bezpieczeństwa ani w polu, ani w głównej kwaterze, ani wreszcie w stolicy państwa.

Cesarz Wilhelm w niebezpieczeństwie życia.

(P) „Daily Express” informuje, że były cesarz Wilhelm otrzymał dwa wyroki śmierci, jeden z Amsterdamu, drugi z Belgii. Następnego dnia nadszedł telegram, nadany przez przyjaciela cesarza, ostrzegający go przed zamachem na jego życie. Na skutek groźb podwojono straż.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

ZOSIA i KAROL.

W teatrze z chwilą pogaszenia świateł i otwarcia zasłony zaczyna się ruch na dobre. — Wszystkimi drzwiami wali publiczność i w ciemnościach rozpoczyna poszukiwanie miejsc właściwych. Nie jest to rzecz łatwa, pomyłki zdarzają się często, więc od czasu do czasu wybuchają wesołe śmiechy, nawet wówczas, gdy na scenie rozgrywa się dramat.

Ostatnio było może najweselsiej. Jakiś pan szukał długo swego miejsca i zawsze się mylił o jeden rząd. I ciągle kogoś szukał. Piszącego te słowa zapytał szeptem: „Czy to ty, Zosiu?” — i nie chciał wierzyć, gdy zaprzeczył. Sąsiadowi memu rzucił binokle z nosa, a gdy ten schylił się, poszukując zguby, usiadł na nieboraku, twierdząc, że na tem miejscu będzie czekał do antraktu.

Z powodu ciasnoty szwędanie się tego jego-mościa podnosiło na nogi cały rząd, co znów nie podobało się następnym. Sykano i wołano: „siadać!” Gość się zniecierpliwił i szeptem, jak przystało na człowieka dobrze wychowanego, wołał: „Zosiu, gdzie siedzisz?”

Jednocześnie w przeciwnym końcu sali pamienka jakaś poszukiwała upoczywkie Karola. Znalazło się kilku Karolów, ale żaden z nich nie był Karolem właściwym, choć wszyscy w ciemności byli przystojni.

Dopiero w pierwszym antrakcie Karol odnalazł Zosię, a Zosia właściwego Karola. Ogromnie się ucieszyli — oni oboje oraz publiczność.

„LILIA” PRALNIA BIELIZNY

Spółka z ogr. odpowiedzialnością
Kraków, Długa 17. 689
zawiaćdamia P. T. Klientelę swoją, że od dnia dzisiejszego przyjmuje wszelką garderobę do chemicznego czyszczenia i farbowania i wykonuje takową starannie w jak najkrótszym czasie.

FILIE: Zyblikiewicza 9. Garbarska 26.
Gertrudy 29. Zwierzyniecka 20.

Kapelusze damskie

modne sprzedaje na sezon obecny

Salon mód „ANTONINA”

Kraków, ul. Floryańska 13, I. p.

oficyny, schody boczne.

856

Wśród homunkulusów

51) Romans fantestyczno-społeczny.

Plato ruszył przodem. Park, do którego weszli, można było nazwać właściwie lasem dziewczym, olbrzymie bowiem drzewa w nim rosnące musiały mieć chyba ponad tysiąc lat. Ich rozłożyste korony tworzyły zupełny mrok, nie przepuszczały żadnego promienia światła. Ziemia porośnięta była miękkim mchem.

— Panie profesorze — odezwał się Plato — to są owe drzewa, które zasadzano koło pawilonu przed dwoma tysiącami lat. Ten park stał się świętością dla ludzi współczesnych panu, oraz dla wszystkich następnych pokoleń. Mogły wszędzie szaleć wojny i wielkie przewroty, mogły spustoszenia obejmować wszystko — to miejsce było zawsze świętem i nienaruszalnem. Tu nikt nie poważyłby się podnieść ręki na owe olbrzymy. Jakby jakiś mit żyła wśród wieków wieść, że w kamiennym domu wśród tego parku śpią dwaj ludzie, którzy z okrutnych prehistorycznych czasów uciekli w przyszłość z wiarą, że będzie ona szczęśliwszą. To miejsce stało się też świętością całej ludzkości i ludy Azji otaczały je takim samym poszanowaniem, jak i pańscy rodacy niegdyś. Tutaj pielgrzymowały na-

rody, a ich podziw dla pańskiego czynu był najlepszą rekojmnią opieki nad tem miejscem. Nadeszły bowiem takie czasy, że uznanie tego co wielkie i wzniosłe, stało się powszechnem. Temu faktowi mamy do zawdzięczenia, że teraz możemy powitać pana w naszych czasach.

Profesor w milczeniu podał mówiącemu rękę. Był tak wzruszony, że nie zdołał słowa wypowiedzieć. — Ogarnęły go wspomnienia. Tu przed dwoma tysiącami lat tłoczył się tłum by go pożegnać, tu zbrani byli jego koledzy — z tych tysięcy niema dziś nawet śladu. Profesor odczuł nagle, jak daleko była owa przeszłość. Nie pozostał mu dziś żaden z jego rówieśników. Uczuł straszne osamotnienie, zdjął go lek. Nerwowo pochwylił Filipa za rękę i wzruszonym głosem zawołał:

— Mój kochany, teraz dopiero czuję, jak wiele ty zrobiłeś dla mnie...

Filip odwrócił głowę i wyjąkał:

— Kiedy proszę pana profesora... jak przecież tyko... poszedłem spać... Dla mnie to jest tak, jakgdybym się wczoraj położył.

Teraz zbliżył się trzeci homunkulus orszaku profesora, Lessing. Przedstawił go Plato. Lessing objął przewodnictwo w dalszej wycieczce.

Wkrótce stanęli przed pawilonem.

Doprawdy, trudno było pomyśleć, patrząc na budowlę, że powstała ona przed 2000 lat, tak bowiem dobrze była utrzymana. Jedynie tylko poczerńniały mury i dach pokrył się mchem, ale kapitele i figury

były zupełnie dobrze zachowane.

— W ciągu stuleci — zauważył Lessing — troskliwie naprawiano tu każde uszkodzenie poczynione przez wichry lub deszcze i dziś jeszcze należy ta budowla do cudów starożytnego świata.

Wnętrze również było zupełnie dobrze zachowane i profesorowi żywo przypomniały się chwile, gdy wchodził tu po raz ostatni. Urządzenie było tożsame tylko książki uczonego były stąd wyniesione.

— Dziw, że jakie kozaki albo japończyki nie pomordowały nas tutaj — zawołał iFilip — aż mnie zimno przechodzi, gdy pomyślę, że leżałem tu tyle czasu.

— Nie było tak źle — oświadczył Lessing — zaresz bowiem po zaśnieciu panów rząd wyznaczył stałą straż dla utrzymania tego pawilonu, oraz stałych lekarzy czuwało tu stale przez 2000 lat, a wartę pełnił także kozaki i japończyki, chińczycy i murzyni.

— Ale skąd to pochodzi, że zbudziliśmy się nie tu, ale w innym domu?

— Przed dwustu laty okazała się konieczność przeniesienia panów do innego domu, a to ze względów higienicznych, tutaj bowiem korony drzew zanadto pawilon zaciemniały i wstrzymywały przez to dopływ świeżego powietrza, na murach zaczęła się pojawiać wilgoć. O tem przeniesieniu jednak załatwiał parlament po bardzo długich dyskusjach.

— Co? Do tego potrzeba było obrad parlamentu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żywcem pogrzebani.

Jak umierali gen. Ruzski i Dmitriew.

Kraków, 30 marca.

(m-m) Naoczny świadek ostatnich chwil rosyjskiego gen. Ruzskiego opowiada o jego śmierci następujące szczegóły:

Komisarz bolszewicki w Kisłowodsku na Kaukazie zaareztował gen. Ruzskiego jako zakładnika. Następnie kazano mu, wraz z całym szeregiem innych zakładników, skazanych na śmierć, — kopać masowy grób.

Kiedy grób był gotowy, polecono generałowi zdjąć ze siebie odzienie. Ruzski protestował przeciw temu i rzekł:

— Można przecież będzie mojego trupa później obrabować.

Następnie ukląkł i zmówił krótką modlitwę. Wykonawca wyroku jednym cięciem szabli odciął gen. Duzkiemu rękę prawą, a drugi kat odrąbał mu głowę.

Razem z Ruzskim zginęli: Radko Dmitriew, książę Bornisow i wielu innych.

Zwłoki wrzucono do grobu, zanim jednak przysypano ziemią, kilka z pośród ofiar, które żyły jeszcze, usiłowało wydostać się. Mimo tego zepchnięto nieszczęśliwych z powrotem i pogrzebano żywych wraz z umarłymi.

32. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gonca Krakowskiego” najdalej do czwartku, dnia 10 kwietnia 1919.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 kwietnia, o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gonca Krakowskiego”.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GONCA KRAKOWSKIEGO”:

149.

Pierwsza i druga
Obie w alfabecie,
Dzieciątka mruka
I powtarza trzecie,
Złożyła sługa
W trzeciej drugiej śmiecie,
Często dżdżu struga
Trzecia czwarta w lecie,
Gdy koldra długa,
Długie drugie trzecie,
Moja zasługa,
Ze całość zgadniecie!

150.

Pierwsza druga rzecz:
„Druga trzecia człeczce,
Czego czwarte trzecie
Tak wytrzeszczasz przecie?”
Józik jednak milczy,
Ma apetyt wilczy,
Choć już po obiedzie,
A do rury jedzie
Całość i słonina,
Aż mu idzie ślina.

151.

TRÓJZNACZNIK.

Jużem oczy wyplakata,

Bo on czwarty rok w niewoli,
Matusz zerwać ni kazała,
A mnie serce ciąglem boli,
Bom straciła już nadzieję,
W nocy łzami go obleję!

152.

Pierwsza gwizdnie ładnie,
W drugą czasem wpadnie,
Całość kocha konie,
Pędzi je przez Łonie.

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. „Wawel” — wspaniałe album według oryginałów S. Tondosa i W. Kossaka, z objaśnieniami K. Bartoszewicza (nakład wydawnictwa Salonu malarzy polskich, wydanie drugie)
2. Trzy kilo najprzedniejszej maki.
3. „Wesołe rzeczy” Nema.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GONCA KRAKOWSKIEGO” (a zatem i Prenumeratorów):

153.

ZADANIE KONKURSOWE.

Należy podać jak największą liczbę polskich rzeczowników, równobrzmiących wprost i wspak (n. p. potop, bób, zakaz, Anna i t. p.). Zwycięzcy w tym konkursie otrzymają trzy nagrody:

1. Faszka starego miodu t. zw. „Kasztelana”.
2. Dwa kilogramy najprzedniejszej maki.
3. Bezpłatna prenumerata „Gonca Krakowskiego” na maj 1919, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.

Z SALI ODCYTOWEJ.

Przemysł w Polsce.

W dniach 26, 27 i 28 odbyły się w Collegium Novum Uniw. Jagiell. wykłady dra Rogera Battaglii, kierownika wydziału dla przemysłu i handlu p. t. „Przemysł w Polsce”.

W pierwszym wykładzie prelegent jeden z najwybitniejszych znawców stosunków gospodarczych w Polsce przedstawił stan gospodarczy w polskiej, mających teraz utworzyć jednolity organizm państwowo-gospodarczy. Drugi wykład dotyczył historycznych danych naszego gospodarczego rozwoju, ostatni wreszcie wszelkich, ważniejszych ekonomicznych zagadnień i problemów, od których szczęśliwego rozwiązania zależy rozwój i postęp gospodarczy, a zatem cała siła przyszłej Polski. Z tych kwestyi poruszonych przez prelegenta wymienimy tylko sprawę odbudowy i uruchomienia przemysłu, sprawę ingerencji państwa w sferę gospodarczych interesów, socjalizację przedsiębiorstw przemysłowych, dalej politykę cłową, handlową i eksportową, wreszcie kwestie wychowania społecznego.

We wszystkich tych kwestiach wypowiadał się dr Battaglia nadzwyczaj interesująco, a to dzięki śmiałości i oryginalności swych poglądów i pomysłów oraz dzięki żywości i barwności samej formy przedstawiania i sposobu ujmowania problemów. Licznie zgromadzona publiczność po każdym wykładzie hucznymi oklaskami dziękowała prelegentowi za tak cenne i umiejętnie podane nauki.

Zapamiętania dr Rogera Battaglii na pewne b. żywotne kwestie przedstawimy naszym czytelnikom w kilku artykułach w następnych numerach naszego pisma. D-ski.

Kinoteatr „SZTUKA”

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

Od piątku dnia 28 do poniedziałku dnia 31-go marca b. r. włącznie: Najnowszy film komedyczny **Heny Porten** pod tytułem **Ogniowa próba** wspaniała komedia w 4 aktach. — Ponadto **Legenda** dramat w 3 aktach.

Dr. KAROL LICHTIG

obrońca, otworzył kancelaryę
w Krakowie 733 ul. Starowiślna 1

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Anieli

Wschód słońca 5:26

Zachód słońca 6:05

Długość dnia 12:43

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela po południu: „Obowiązek”, wieczorem: „Nieboska komedia”.

TEATR POWSZECHNY:

Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia”, wieczorem: „Oj mężczyźni, mężczyźni”.

Co się dzieje z miesem?

(1.) Z niewiadomych przyczyn były w dniu wczorajszym zamknięte wszystkie jatki miejskie, co wywołało wśród publiczności słusne oburzenie i sarkanie (nie po raz pierwszy zresztą) na gospodarkę miejską. Wogóle sprawa mięsa przedstawia się w o-

statnich czasach wprost fatalnie. Rzeźnicy nasi (czytaj: paskarze) chcą w sztuczny sposób wyśrubować ceny mięsa, ukrywają je po lodowniach, piwnicach i rozmaitych zakrytych dla oka zwykłego śmiertelnika zakarmakach. To samo działo się zresztą dotąd ze smalcem i słoniną, aż gdy pojawił się tłuszczyk amerykański, wówczas ukazała się na targu i nasza „rodzima” słonina. Na fakt braku mięsa w Krakowie wpływa również skądinąd fatalny zakaz przywożenia bydła z sąsiednich powiatów. Równocześnie, gdy w Rzeszowie n. p. i w okolicach jest taki nadmiar bydła, iż chłopie nie od święta tylko biją je dla swojego wyłącznie użytku, nie mogą tak wielkiej ilości sprzedać na miejscu, u nas ludność stale walczyć musi z brakiem mięsa i z jego szaloną drożyzną. Odpowiednie czynniki winnyby w myśl dobra publicznego zająć się jak jaknajenergiczniej sprawą zwalczania paskarstwa rzeźników, oraz kwestyą zniesienia zakazu przywozu bydła z sąsiednich powiatów.

Statystyka drożyzny.

(P.) Zagraniczne pisma handlowe podają statystykę drożyzny, panującej w całym świecie. Wedle tej statystyki najkorzystniej przedstawiają się warunki życia w Australii i w Stanach Zjednoczonych. — W Europie stosunkowo najmniej podskoczyły ceny w Holandii (o 70 proc.), w Danii o 80 proc., w Szwajcarii o 100 proc., w Francji i Anglii o 104 proc., w Hiszpanii i Portugalii o 122 proc., w Szwecji o 187 proc., w Niemczech, Belgii, Norwegii i na Węgrzech o 150—200 proc. Największa drożyzna panuje w Austrii, Rosji i Finlandii.

Plan zachowania starej Jerozolimy.

(P.) Gubernator Jerozolimy wypracował dla zachowania starej Jerozolimy obszerny plan, w myśl którego w obrębie murów świętego miasta nie wolno bezwarunkowo budować nowych budynków.

Groźba nowych rozruchów w Berlinie?

(P.) Rząd berliński przypomniał ludności, że stan oblężenia oblężenia zawieszony nad miastem wyklucza wszelkie demonstracje i zebrania. Wobec mnożących się oznak nowych planowanych rozruchów rząd przedsięwziął daleko idące środki ostrożności, podwoił strażę i odciął Berlin od przedmieść.

Hindenburg przybył na Górny Śląsk.

(P.) Marszałek Hindenburg przybył do Gliwic, gdzie odbył przegląd wojsk.

Lenin żąda podjęcia akcji bolszewickiej w Austrii.

(P.) „Mittagspost” donosi, że Lenin wezwał węgierski rząd sowieński do bezzwłocznego wszczęcia akcji w niemieckiej Austrii. Przygotowanie ruchu bolszewickiego w Austrii kosztowało kilkaset milionów marek.

OSTATNIA PIOSENKA. W num. dawniejszym zamieszczamy pod powyższym tytułem wiersz znanego poety-iryka Edmunda Biedera. Piękny ten wiersz został w swoim czasie przez b. p. cenzurę austriacką, tępiącą wszędzie myśl patriotyczną, skonfiskowany, mimo, iż nie uderzał on w tron Habsburgów, ani w podstawy bytu państwa monarchii, lecz wołał jedynie o to, by — „bronić twierdz, gdzie polskość trwa”. Za tę myśl właśnie wiersz spotkał się z czerwonym ołówkiem austriackiego cenzora.

WICEPR. KRAJ. DYR. SKARBU SDWARD BUGNO przyjechał do Krakowa w towarzystwie szefa biura prezydyjnego st. radcy skarbu Romana Kratochwiła i będzie udzielał posłuchań w dniach 31 marca i 1 kwietnia od godz. 10 do 12 rano w lokalu Dyrekcji w okręgu skarbowego, ul. Kanonicza 17, I p.

POBÓR ROGZMIEA 1901. Na zasadzie reskryptu minist. spr. wojsk. Magistrat krakowski wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w r. 1901, zamieszkałych w Krakowie, aby w celu wciągnięcia ich na wojskową listę poborową zgłosili się w dn. od 31 marca do 5 kwietnia 1919 w godz. od 9 rano do 1 popoł. w biurach Wydziału wojsk Magistratu (oficyna II p.). Popisowi winni przynieść dokumenty osobiste. Zaniechanie zgłoszenia się będzie surowo karane.

SANITARNY POCIĄG W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem o godz. 9 przybył do Krakowa włoski pociąg sanitarny, składający się z 15 wagonów, przewieziono w nich 255 chorych i inwalidów Polaków, którzy poprzednio dostali się do niewoli włoskiej jako żołnierze austr. Pociąg pozostaje pod komendą kap. Boriani. Pociąg ten wyjechał z Pizy przez Genuę, a następnie przez Alpi drogą na Tyrol przybył do Wiednia. Z Genui pociąg wyjechał 26 b. m., jechał bez żadnych przeszkód ze strony władz niemiecko-austr., jak i czeskich. Chorzy polscy zabrani zostali przez pociąg z następujących miejscowości we Włoszech: z Navacchio 89 chorych, z Lizy 46, z Genui 107, po drodze pociąg wziął jeszcze Polaków chorych z Linzu. Na dworcu krakowskim przyjmował włoskich gości w im. komitetu przyjęć hr. Poninowski. Pociąg odczędza jutro o godz. 5 po południu. Jest to już 4 pociąg szpitalny, który wysłał do nas włoski Czerw. Krzyż Personal tego pociągu składa się z 29 sanitariuszy i 6 oficerów. Towarzyszy mu eskorta złożona z 13 żołnierzy, pociąg zawiera 309 łóżek. Po-

ciągłem tym przyjechało także oprócz chorych 6 polskich pań sanitariuszek.

DODATKOWY PRZYDZIAŁ MAKI POZNAŃSKIEJ. Z dziewiątego transportu maki poznańskiej otrzymali dodatkowo: 1. Kraków, kopalnie zagłębia 5 i pół wagon, 2. Chrzanów, zakłady przemysłowe 1 wagon, 3. Tarnów, Starostwo 2 i pół wagon, 4. Żywiec, Starostwo 1 wagon, 5. Biła, Starostwo 1 wagon, 6. Nowy Targ, Starostwo 1 wagon, 7. Kraków, kopalnie otrzymały ponadto 1 wagon kaszy. Rozdział dziewiątego transportu maki poznańskiej, a piątego maki amerykańskiej między poszczególne powiaty nastąpi w poniedziałek 31 b. m. Wspomniane transporty w dniu dzisiejszym staną w Krakowie.

PATYOTYZM PRZEMYSŁA. Jak z Przemysła donoszą mieszkańcy przemyskiego grodu złożyli 3 kg. 259 gr. złota i 336 kg. 882 gr. srebra. Ofiarność ta świadczy o wielkim patryotyzmie mieszkańców Przemysła. Przykład godny naśladowania. Sądymy, że wszystkie miasta polskie pójdą za przykładem Przemysła.

WYPŁATA EMERYTUR DLA KOLEJOWCÓW ZA KWIECIEŃ B. R. Urzędy pocztowe nie będą wypłacać czeków na pobory emerytalne dla kolejowców za miesiąc kwiecień b. r. Wypłatę tychże poborów dodatków na zaopatrzenie darów z łaski i rent procesowych uskutecznią wszystkie kasy kolejowe stacyjne na mocy czeków emerytom (emerytkom) w siedzibie Urzędu kolejowego lub w pobliżu tegoż zamieszkałym, za osobistym zgłoszeniem się i okazaniem odnośnego dekretu pensyjnego, prowizyjnego lub legitymacji kolejowej. W sprawie wypłat rent z Zakładu ubezpieczeń od wypadków we Wiedniu wyda Dyrekcja kolei państw. w Krakowie w razie wstrzymania wypłat przez Urzędy pocztowe osobne zarządzenie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś wieczorem arcywesoła komedia Żalowskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!”, w której wystąpią dwie znane artystki teatru miejskiego im. Słowackiego, mianowicie pp. A. Rostkova, w świetnej swej roli Amalii Tichard i Wanda Jarszewska, ulubienicą publiczności krakowskiej, w roli Maryli Czempieńskiej. Jutro czwarty występ p. Wandyczowej w „Pięknej Helenie”, we środę przeszłona opera komiczna „Dzwony z Corneville” z pp. Korab, Stadnicką, Berskim, Kalinowskim, Millerem i Remizem w partjach głównych.

DRUGI WIECZÓR OPEROWY uczniów prof. H. Bury odbędzie się w piątek 4 kwietnia. Wykonana zostanie scena w kościele z ulubionej opery „Faust”, oraz dwa akty z opery Verdiego „Ernani” (akt IV) i „Aida” (akt II). Zakończy akt II z pogodnego dzieła Flotowa „Marka”. Barwne kostiumy, piękne dekoracje, udział tancerki p. Stelli Bursowny, przyczynia się niemało do uświetnienia tego interesującego przedstawienia. Bilety sprzedaje sklep p. Rudnickiego, linia A—B.

KONCERT LUDOWY „Lutni Robotniczej”, który odbędzie się dziś, dn. 30 marca, punktualnie o godz. 8 po południu, obudził wielkie zainteresowanie, jak świadczy pozostała tylko szczupła liczba biletów. — Ceny biletów przystępne, od 42.20 do 6.60 K. Bilety nabywać można w sklepie firmy Drobner (plac Szczepański) tylko do godziny 10 przed południem, zaś od 2 przy wejściu na salę. Dodatkowo w drugiej części programu wygłosi dr Bronisław Feller melodeklamacje: Konopnicka: „Dzwony”, Wyspiański „Przepowiednie Kory” („Noc listopadowa”), Tetmajer „W twoje cudne oczy”, „Nieśmiertelna”, hymn, który wykonany zostanie na koncercie, wyszedł z druku nakładem „Lutni Robotniczej” (solo z akomp. fortepianu) i będzie do nabycia na koncercie).

JÓZEF ŚLIWINSKI, jeden z najslawniejszych pianistów, wystąpi dziś w niedzielę w sali Sokoła z czwartym koncertem. Bogaty program obejmuje kompozycje Beethovena, Brahmsa, Schumanna, Chopina i Liszta. Występ znakomitego pianisty wywołał w naszym mieście, jak było do przewidzenia, bardzo żywe zainteresowanie. Nieliczne bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B, oraz od godziny 8 wieczorem w Sokole.

KRAKOWSKI KLUB CYKLISTÓW I MOTORYSTÓW (w Krakowie, Kopernika 17) uprasza wszystkich pokrewne Kluby i Towarzystwa na ziemiach polskich się znajdujące o łaskawe nadesłanie swych adresów.

KONCERT ERIKI MORINI, sławnej skrzypaczki, ulubienicy naszej publiczności, odbędzie się w niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. w sali Sokoła. Znakomita artystka, której tournée artystyczne w Polsce z powodu przerwania komunikacji z Wiedniem nie mogło odbyć się w zapowiadzianym czasie, otrzymała już potrzebną wizę paszportową tak, że przełożony jej koncert w Krakowie odbędzie się nieodwołalnie w podanym powyżej nowym terminie. Nieliczne bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

STARANIEM GRONA NAUCZCIELI SZKOŁY w Pradniku Czerwonym odbył się dn. 22 b. m. poranek ku uczczeniu 125 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki dla młodzieży szkolnej, w następnym zaś dniu ta sama uroczystość dla szerszej publiczności.

Oba poranki zgromadziły liczne grono słuchaczy i widzów, którzy nie szczędzili hucznych oklasków wykonawcom poszczególnych punktów doborowego programu, w szczególności zaś pp. Bączkowskiej i Darskiewiczowi za piękny śpiew solowy. Należy się prawdziwą wdzięczność zarówno wykonawcom jak i inicjatorom tej podniosłej uroczystości, przede wszystkim zaś p. Bączkowskiej gniaz p. Słice, oraz

radnym pp. Romanowskiemu i p. Łyko za zajęcie się i zorganizowanie części finansowej zebrania, z którego czysty zysk wynoszący wcale pokaźną kwotę 664 K przeznaczono w całości na Skarb narodowy. Kwotę złożono w Administracji „Gonca Krak.”

KRADZIEŻ GARDEROBY. Wczoraj aresztowano 15-letniego Tadeusza Homińskiego za kradzież futra damskiego wartości 15.000 K, które znajdowało się w przedpokoju mieszkania Felicji Kowalskiej i jej własnością. Ponadto Homiński włamał się do zamkniętego mieszkania i z zamkniętego kufra skradł garderobę wartości 8000 K na szkodę Amalii Dąbrowskiej. Wiąmywacz rzeczy skradzione przehandlował, futro zdolano mu odebrać.

RZECZY ODEBRANE ZŁODZIEJOWI. Od podejrzanego osobnika odebrano dwa rewolwery oficerskie z nabojami i większą ilość bielizny damskiej z monogramami R. B., których właściciel jest nieznan. Rzeczy te można oglądać i ewentualnie odebrać w biurze bezpieczeństwa publicznego przy ul. Kanoniczej w dniu 31 marca przed południem.

(t) **FALSZERZ KWITÓW I DOKUMENTÓW.** Przytrzymano dziś szeregowca Tadeusza Góralczyka, który za pomocą fałszywych kwitów wyłudził w filialnej Kasie krajowej kilka tysięcy koron. I tak dnia 27 marca pobrał na podrobiony kwit 2773 K, dnia 28 marca pobrał 6900 K, dnia 29 marca przedstawił Góralczyk w Kasie fil. kwit wystawiony rzekomo

przez kancelaryę Dowództwa okręgowego na kwotę 14.360 K, jako zapłatę za automobil sprzedany przez zarząd dóbr Adama hr. Mycielskiego Dowództwu okręg. Falszeryz legitymował się kartą służbową, wystawioną na nazwisko żołnierza Górskiego, a upoważniającą go do podjęcia oznaczonej w kwicie kwoty. Likwidujący urzędnicy Kasy fil. spostrzegli jednak tym razem, że kwit i dokumenty legitymacyjne są podrobiane i fałszywe. Zawezwano policję, a przy badaniu Góralczyk zeznał, że fałszerstwa dokumentów dokonał pisarz Dowództwa okr. Stanisław D., którego aresztowanie zarządcono.

NIEMIEC Z POCHODZENIA SZEFEM SZTABU ARMII POLSKIEJ. (Wręb) Podpułkownik Kessler, który jest szefem sztabu armii generała Iwaszkiewicza i odłączył się specjalnie przy odsieczy Lwowa, pochodzi z Kurlandii i jest z pochodzenia Niemcem. Służył przedtem w armii rosyjskiej, brał udział w wojnie japońskiej. Wstąpiwszy teraz do armii polskiej oddaje w niej znakomite usługi.

„Nie zapomnijmy nigdy!”

Nota Niemiec w sprawie Gdańska zostawiona bez odpowiedzi

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg.” donosi z Berlina: Wbrew odmiennym doniesieniom oświadczając ze strony miarodajnej, że do południa nie nadeszła do Berlina odpowiedź koalicji na notę w sprawie Gdańska. Nic nie wskazuje na to, by koalicja była skłonna do ustępstw.

Raczej liczyć się trzeba z tem, że koalicja od swych żądań nie ustąpi. Natomiast „Der Neue Tag” twierdzi, jakoby koalicja w sprawie Gdańska zwróciła się do Niemiec z pośrednim zapytaniem, z czegoby wynikało, że koalicja nie myśli zrywać stosunków z Niemcami.

Rokowania chyrowskie odroczone bez nadziei ponownego ich nawiązania.

Przemyśl, 29 marca.

(x) Polscy delegaci konferencji o zawieszenie broni powrócili tu z Chyrowa i rozjechali się w piątek. Także delegaci ukraińscy odjechali z powrotem, a przewodniczący konferencji, generał amerykański Kerman wyjechał również do Krakowa.

Komunikat oficjalny, wydany z Warszawy na podstawie wysłanych stąd relacji, a mówiący

o ujemnym wyniku rokowań, wspomina o przerwaniu, względnie o odroczeniu rokowań. Określenie takie jednak uważać można za czysto formalne, być może ze względów taktycznych, w rzeczywistości bowiem, jak słysząc ze źródeł, poinformowanych o wydarzeniach w Chyrowie, owo przerwanie rokowań — przy dzisiejszym stanie rzeczy — jest „odroczeniem” ad calendas graecas.

Zatwierdzenie granic Polski według projektu Cambona.

Polska otrzymuje Gdańsk, część Prus zach., całe niemal Poznańskie, Śląsk Górny. — Nagłe opracowanie planu przewozu Hallera, — Niemcy będą zmuszone siłą do uznania pretensji Polaków.

Warszawa (PAT). „Kurier Warszawski” zamieszcza świeżo korespondencję swojego korespondenta paryskiego, p. Kucharskiego, który między innymi pisze: W sobotę dnia 22 b. m. sprawa polska była jedynym przedmiotem obrad najwyższej rady wojennej. Na posiedzeniu poprzednim najwyższa rada wojenna zażądała była od komisji dla spraw Polski ponownego opracowania raportu, dotyczącego granicy polsko-niemieckiej. W sobotę jednak p. Cambon, przewodniczący komisji, oświadczył, że we wspomnianym raporcie nie zmienić nie podobna. Wobec tego naczelna rada wojenna zadecydowała projekt granic polsko-niemieckich zasadniczo uznać. Wiadomo już, na czym projekt ten polega. Przyznaje on Polsce Gdańsk, wraz z wybrzeżem 125 km., część Prus zachodnich, całe niemal Poznańskie, oraz Śląsk Górny. Najwyższa rada wojenna, uznawszy ten projekt, postanowiła jednak wstrzymać się z oficjalnym ogłoszeniem tej decyzji. Jedynym powodem tej taktyki jest konieczność rozpatrzenia skutecznych środków do zmuszenia Niemców do ewakuacji objętych projektem dzielnic Polski. Najwyższej Radzie wojennej chodzi bowiem o to, by powzięta przez nią decyzja miała charakter poważny i obowiązujący i aby zwiastowała bezpośrednie przejście od słów do czynów.

Nasza sprawa — pisze dalej korespondent — nie wydaje się obecnie łatwą. Dyskusja na ten temat zaprowadziła rzeczywistość do rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej przez zerwanie rokowań w Poznaniu i nagłego opracowania planu przewozu wojsk gen. Hallera do Gdańska. W tej sprawie

zabrał głos marszałek Foch

który opierając się na raportach gen. Niessella,

wysnuł wniosek, że niepodobna rozstrzygnąć zarówno sprawy zawieszenia broni w Poznańskim, jak i lądowania w Gdańsku, drogą rokowań z Niemcami. Niemożliwe jest nawet — powiedział marszałek — osiągnięcie tego rezultatu przez presję militarną na froncie wschodnim. Nie zapominajmy, że warunki zawieszenia broni z dnia 11 listopada miały na celu umożliwienie mocarstwom ententy ewentualnego zmuszenia siłą Niemców do przyjęcia sprawiedliwych warunków pokoju. Zmusić Niemców do wyrzeczenia się Gdańska i Zagłębia śląskiego można tylko tutaj na froncie zachodnim. Nie zapomnijmy, że mamy w ręku broń, użyjmy jej, albowiem

słowami do Niemców przemawiać, to tylko strata czasu.

Do osiągnięcia pożądanego rezultatu wystarczy przez trzy dni przesunąć nasze armie o 10 kilometrów na wschód. Trzeba zająć Frankfurt, Dueseldorff, Essen. Jest to operacja niezwykle prosta i mojem zdaniem konieczna. Powaga rady najwyższej i misji międzysojuszniczej w Polsce nie pozwala na ponowne nawiązanie rokowań z ludźmi złej wiary, którzy przeciągają, zrywają i ponawiają te rokowania jedynie z myślą zyskania na czasie.

Przemówienie marszałka Focha wywołało ożywioną dyskusję i

SPOTKAŁO SIĘ Z OGÓLNEM UZNANIEM.

Wszyscy członkowie Rady najwyższej zgodzili się, że wobec wzrastającej zuchwałości Niemców koniecznym jest dobitne zmanifestowanie siły ententy. Jednakowoż przeważało równocześnie zdanie, że niepodobna użyć przeciwko Niemcom tych środków ostatecznych dla osł-

gnięcia tylko rezultatów połowicznych, to jest satysfakcyi w sprawie granic wschodnich. Byłoby to przedwczesnem, a z punktu widzenia ogólnej polityki błędnem.

Zanim my na Niemców powtórnie uderzymy — oświadczył Clemenceau w ciągu dyskusji — trzeba, aby Niemcy dokładnie wiedzieli, czego od nich żądamy. Przedłożymy im poprzecznie cały rachunek. Niechże obok Gdańska wyknięte będą również granice Francji, oraz określone sumy należących się nam odszkodowań. Podkreśli się w ten sposób solidarność wszystkich interesów i niemożliwość odpowiedzi: tak, na jedno, a: nie, na drugie.

Rezultatem tej dyskusji było postanowienie jak najszybszego rozpatrzenia kompleksu kwestyi granic niemieckich. Przedstawione one będą za kilka dni en bloc.

Zawieszenie broni z Niemcami może być zerwane.

Wiedeń. (PAT) B. Kor. donosi z Berlina: W kołach politycznych uważają położenie za poważne. Przerwa w zawieszeniu broni leży w zakresie możliwości. Jest rzeczą nadzwyczajnie ważną, że w obecnej chwili naród niemiecki występuje najsolidarniej. Odpowiedź niemiecka na notę koalicji została zatwierdzona przez wszystkie stronnictwa, nie wyłączając niezawisłych socjalistów.

Francja domaga się Renu jako granic.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi z Paryża na podstawie Ag. Havasa: Rada czterech w dalszym ciągu rozpatrywała kwestye terytorjalne, zwłaszcza sprawę granic francusko-niemieckich. Uchwała dotąd nie zapadła. Jak wiadomo Francja domaga się granic z r. 1814 z włączeniem całego zagłębia Saar, przy czem ludność niemiecka otrzymalaby samodzielną polityczną. Francja domaga się, by Ren tworzył naturalną granicę. Niemcy nie mieliby prawa utrzymywać na lewym brzegu Renu fortyfikacji, wojsk i militarnych linii kolejowych.

Ludendorff agituje za dalszą wojną.

Wiedeń. (PAT). „Der Abend“ w depeszy z Berlina donosi, że gen. Ludendorff dalej agituje, rozsyłając odezwy do narodu. W jednej z nich wzywa naród, by nie ugiął się wobec nieprzyjaciela, który chce podyktować pokój, niezgodny z 14 punktami Wilsona. Druga odezwa wzywa do obrony wschodnich granic.

Rosja nie proponowała Niemcom sojuszu.

Wiedeń. (Wied. b. kor.) Urzędowo z Berlina zaprzeczono, jakoby rząd rosyjskich sowietów poczynił był Niemcom propozycje w sprawie zawarcia sojuszu.

Bankiet pożegnalny misji koalicyjnej w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Wczoraj wieczorem odbył się w resursie kupieckiej bankiet pożegnalny, wydany przez członków misji ententy. Noulens, nawiązując do bankietu, zaznaczył, że zdaje się on być urządzonym dla uczczenia niezapomnianej manifestacji, do której przyłączyły się wszystkie partie polityczne Sejmu, z takim rozumem politycznym i zrozumieniem prawdziwych interesów polskich. Dziś jak wczoraj w tryumfie wolności, jak i pod panowaniem gwałtu wszyscy Polacy umieją być w jedność, gdy chodzi o patriotyzm i szlachetne wypełnienie zadania. Dalej mówca zaznaczył, że sam entuzjazm wszystkich klas narodu nie wystarczy. Porządek, metoda i duch organizacji są konieczne. Ludność musi zrozumieć i zaufać nam, nie żądając zbyt pospiesznych reform, zdolnych wzbudzić zamieszanie i wywołać może cofnięcie się wstecz. Ta mądrość, której wasza ludność dała już dowody będzie dobrze oceniona przez rządy ententy, które jako sprzymierzone są zdecydowane przyjąć wam z pomocą. Wnoszę ten kielich na cześć Polski i jej naczelnika, prezydenta gabinetu i ministrów, Sejmu i narodu, który on reprezentuje.

Z podzięką za serdeczne przemówienie ambasadora Francji wystąpił Paderewski, który w swoim imieniu i naczelnika państwa streszczał uczucia nasze dla ententy, na cześć której w końcu przemówienia wznosił kolejno okrzyki: niech żyje Francja, niech żyje Anglia, niech żyją Włochy i niech żyje Stany Zjednoczone!

Z kolei zabrał głos ambasador Anglii Howard,

który podniósł jednogłośnie, ujawnioną przez Sejm w uchwale dotyczącej sojuszu Polski z koalicją. Mowca podniósł też **rozumną cierpliwość polskich rzesz robotniczych**, napelniającą ambasadora ufnością co do przyszłości Polski.

Sędzę — mówił — że należy to zawdzięczać żywemu patriotyzmowi waszego narodu, który rozumie, że zamęt i nieporządek wewnętrzny byłby najpewniejszą drogą do zniszczenia tego dzieła odbudowy jego ukochanej ojczyzny, do którego każdy może przyczynić się swoim udziałem, kto znosi obecnie cierpliwie te próby, z nadzieją i ufnością w przyszłość. Ze smutkiem musiałem zauważyć jednego wieczora, kiedy słuchałem interesujących wywodów o stosunkach w przyszłości pomiędzy waszą Ojczyzną a krajami rozmaitych sprzymierzeńców, że węzły między Anglią a Polską nie były, jak się zdaje, tak ścisłe i serdeczne, jak między Polską a

Francją i Włochami. Nie mówię tego w duchu rywalizacji, stwierdzam tylko ten fakt z żalem. Mam nadzieję, że w przyszłości te węzły staną się ściślejsze.

W imieniu Włoch przemawiał ambasador Montagna, który charakteryzował pokrewność kultury polskiej i włoskiej, a przypominawszy o wspólnych walkach o wolność, błogosławił dzień, w którym los pozwolił mu wziąć udział w pracach misji, mającej za cel swych usiłowań odrodzenie Polski.

Ostatnim mowcą był pułkownik Stanów Zjednoczonych, Greve, który powiedział, że obecną wojnę uważa za ostatnią wojnę na świecie. — Wspominawszy na węzły, jakie łączą Polskę z wolną Ameryką, a zwłaszcza udział Kościuszki w walkach o wolność Amerykan, życzył Polsce najświetniejszego rozwoju.

Główny atak koalicji nastąpi na froncie litewsko-białoruskim.

Warszawa. (Wręb) Otrzymało tu wiadomość, że centralny organ sowietów „Izwestja“ zamieścił rozmowę z prezesem sowietu republiki litewsko-białoruskiej Miasnikowem. Ten, przedstawiając położenie na Białej Rusi i Litwie, powiedział co następuje: O ile obecnie panuje na froncie litewsko-białoruskim spokój, to na wło-

snę należy oczekiwać tu poważniejszych starć. Nie ulega wątpliwości, że ententa skieruje od strony Polski główny atak, a także i Polacy sami ze względu na ich pretensje do terytorium litewsko-białoruskiego przedstawiają niebezpieczeństwo, z którym należy się liczyć.

Wielka ofenzywa przeciw Polsce i Rumunii.

Wiedeń. (PAT) Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: „Lokal Anzeiger“ dowiadyuje się z Paryża drogą pośrednią, że przeciw Rumunii, Polsce, jakoteż na Ukrainie przygotowuje się z

włosną ofenzywą bolszewicka. Ma to być wielka ofenzywa na Europę południowo-wschodnią i na Europę środkową.

Lwowowi nie grozi już wygłodzenie.

Lwów. (PAT) Wczoraj przyjechał do Lwowa min. aprow. Minkiewicz i min. komunikacji Eberhardt. Redaktorowi „Gazety Lwowskiej“ minister aprowizacji oświadczył, że Lwów był i jest największą troską rządu. Prezydent ministrów Paderewski od chwili objęcia swego urzędowania nie spuszczał z oka sprawy obrony Lwowa i jego zaopatrzenia, a przede wszystkim chciał i chce przyjechać do Lwowa, lecz zatrudniony sprawami politycznymi nie może na

dłuższy przeciąg czasu opuszczać warsztat pracy. Cały rząd otacza Lwów największą troskliwością. Minister korzysta ze sposobności pobytu we Lwowie, aby złożyć imieniem rządu uznanie i hołd dla ludności za bohaterские wytrwanie. Od dnia 20 marca wysłano do Lwowa 278 wagonów mąki i 527 wagonów ziemniaków. Transporty płyną obecnie także z całym spokojem. Lwów może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Jak wyglądają rządy bolszewickie na Węgrzech.

Budapeszt (PAT). Bela Khun wydał szereg rozporządzeń, wedle których przedstawicielom obcych państw wolno jest wywieszać narodowe chorągwie. Kto znieważy cudzoziemską flagę misji wojskowych, zostanie postawiony przed sądem rewolucyjnym. Dalsze rozporządzenie postanawia przejęcie kopalń i urządzeń komunikacyjnych na własność republiki rad i stawia je pod zarząd i kontrolę proletariatu. Wszystkie publiczne zakłady i urządzenia będą pod zarządem komisarzy produkcyjnych. Wszystkie domy mieszkalne wraz z przynależnościami stają się własnością węgierskiej republiki rad. — Czynsze będą odbierane przez inspektorów domów.

Z dalszych zarządzeń wymienić należy zakaz utrzymywania w całym kraju koni wyścigowych. Place wyścigowe mają być użyte do celów produkcji rolnej. W korespondencji barkowej nastąpiła zmiana: opuszcza się tytuł, a adresata tytułuje się per towarzyszy, zaś przed podpisem umieszcza się słowa: „z proletaryackim pozdrowieniem“. Teatry oddano wczoraj ludowi. Na wieczornych przedstawieniach w lożach i na miejscach parterowych siedzieli robotnicy. W operze narodowej, w dawnej loży dwor-

skiej, siedzieli również robotnicy. Na sobotę wieczór zapowiedziano we wszystkich teatrach i kabaretach czerwony wieczór żołnierski. Dyrektorowie szkół stolicy dobrowolnie uступili ze swoich urzędów, gdyż według nowego porządku wszyscy nauczyciele i profesorowie zostali ze sobą zrównani.

Gen. Mangin dowódcą na Węgrzech i w Rumunii.

Wiedeń. (PAT) „Telegraf Comp.“ donosi z Paryża: Gen. Mangin objął naczelną dowództwo nad wojskami koalicji na Węgrzech i w Rumunii.

Ultimatum Węgier do Czech.

Wiedeń. (PAT) „Zeit“ donosi z Budapesztu, że rząd węgierski postawił państwu czechosłowackiemu ultimatum, a to z powodu gromadzenia wojsk nad granicą węgierską, jakoteż z powodu wiadomości, że Czecho-słowacy zarządzili mobilizację powszechną. „Zeit“ nie wierzy w prawdziwość tego doniesienia.

Bela Khun wobec korespondenta „Zeit“ zaprzeczył wiadomości haskiej jakoby koalicja już wręczyła ultimatum Węgrom.

Wizyta Piłsudskiego w Brześciu miała być okryta tajemnicą...

Warszawa. (Wręb) O pobycie naczelnika państwa w twierdzy Brześć Litewski dowiadujemy się, że przyjazd naczelnika miał być początkowo utrzymany w tajemnicy, jednakże skutkiem przygotowań czynionych przez wojsko, wiadomość szybko się rozniosła po okolicy, co sprawiło, iż Piłsudskiego witwały liczne delegacje, nadając przez to rozgłos wizycie.

2 POKOI Z KUCHNIĄ lub 1 pokoju z kuchnią, umeblowanych, poszukuje familia z 3 osób. Zgłoszenia w Administracji pod „Mieszkanie III.“

„Abend“ przechodzi na własność współpracowników

Wiedeń. (PAT). „Abend“ podaje do wiadomości, że z dniem 1 b. m. dziennik przechodzi na własność współpracowników i robotników.

Wielkie transporty kawy dla Polski.

Poznań. (PAT). Do pułk. Grovego w Warszawie wysłany został następujący telegram: Sto ton kawy, będącej w drodze ze Stanów Zjednoczonych, przybędzie do Gdańska za 4 tygodnie, a 160 ton kawy, wysłanych już z Rotterdamu, przybędzie do Gdańska za 10 dni.

Dzień krakowski w Sejmie.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacji przystąpiono do sprawy odbudowy Kalisza.

Pos. Radziński w uzasadnieniu wniosku komisji zaznacza, że zniszczenie Kalisza na początku wojny było

BEZPRAZYLADNYM W DZIECIACH ŚWIATA BARBARYZMU.

Major pruski Preutzel, jeden z największych barbarzyńców doby obecnej, według z góry przygotowanego planu zabral się do zniszczenia całego średniowiecznego miasta. W rzeczywistości zniszczył 36 proc. budowli, które przedstawiają trzy czw. wartości całego miasta. Kalisz i „Luzytania” to widome znaki barbarzyństwa pruskiego na łędzie i morzu. W Kaliszu zginęło wówczas przeszło 1200 osób.

Po przemówieniu posła Radzińskiego wnioski Komisji uchwalono. Przystąpiono następnie do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej w sprawie wniosków nagłych, dotyczących potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pos. Bardel mówiąc o zamiarach uniwersytetu przez rząd austriacki oświadcza, że z powodu braku zakładu dla fizyki doświadczalnej p. Curie-Skłodowska musiała wyjechać do Paryża, gdzie dokonała swoich nadzwyczajnych odkryć. Prof. Witkowski, świetny reprezentant tej nauki przez lat 13 corocznie kilka razy jeździł do Wiednia zanim wykonał pozwolenie na budowę, której już nie dotrzy. A gdy chodziło o stworzenie działu agronomii rząd załatwił tę sprawę tak biurokratycznie, że nie dał dla tego instytutu ani teleru, ani pola doświadczalnego. Zbudowane niedawno

COLLEGIUM MEDICUM JEST EUROPEJSKIM SKANDALEM,

bo w nim odbywają się sekcje osób zmarłych na zakaźne choroby, a obok w salach odbywają się wykłady. Rząd austriacki odmówił funduszu na wybudowanie osobnego budynku dla sekcji zwłok.

Posel Radziński, jako docent Uniw. krakowskiego, opisuje cały stan tej uczelni. Instytut astronomiczny w Krakowie ma takie instrumenty, jakimi może posługiwać się jeszcze Kopernik, bo rząd austriacki nie dawał należytych funduszy. Tak samo nie prowadzona jest botanika i tylko kątem miedzieli się w gmachu Uniwersytetu w Instytucie geograficznym.

Pos. Czapiński jak najgoręcej popiera postulat Uniwersytetu krakowskiego i między innymi domaga się zupełnego usunięcia wydziału teologicznego oraz stworzenia katedry socjologii. Gdy przed kilku laty młodzież akademicka w Krakowie donosiła się katedry socjologii, odpowiedziano na to utworzeniem katedry nauk społecznych chrześcijańskich i nadano ją prof. Zimmermannowi. Nauka społeczno chrześcijańska istnieć nie może i nie istnieje jak nie istnieje chrześcijańska logika, ani chrześcijańska matematyka.

Pos. Dąbal popiera wniosek przyjęcia z pomocą uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Mówca zaznacza, że warunki w jakich pracują nasi młodzi nauki są opłakane. Mają pensje przedwojenne. Pensja posługacza uniwersyteckiego wynosi 360 K miesięcznie, a pensja demonstratora 50 K. Wskutek tego

DEMONSTRATORZY PEŁNIĄ TERAZ FUNKCYE POSŁUGACZY.

Pos. ks. Kotula popiera wniosek p. Bardla i Jagiella nie odpowiada wymaganiom nauki. — W uniwersytecie są tylko dwie katedry języka Radzińskiego i zaznacza, że budynek uniw. polskiego. Uniw. lwowski również znajduje się w nieodpowiednim gmachu. Należy popierać młodzież, zakładać kasy, udzielać stypendyów. Mówca polecił z wywodami p. Czapińskiego. Pos. Smola popiera wnioski komisji.

Pos. Kowalewski oświadcza, że

CHŁOP POLSKI NIE POZWOLI NA USUNIĘCIE RELIGII.

Izba przyjęła rezolucję posła Bardla i Radzińskiego jednogłośnie. Rezolucje te wzywają rząd do sporządzenia, względnie zatwierdzenia istniejących już planów przebudowy i rozszerzenia instytutu chemicznego Uniw. Jagiella, oraz planu dobudowania budynków dla instytutu weterynaryjnego. Dalej wzywają rząd, aby zgodnie z kosztorysem robot wstawił do budżetu na ten cel odpowiednie kwoty, aby roboty mogły być skonczone przed jesienią. Dalejsza rezolucja wzywa rząd, aby przeprowadził przeniesienie wia-

śności realności państwowej przy Alei Mickiewicza w Krakowie, zwanej Gołębnikiem, na rzecz Uniw. Jagiella.

Przystąpiono do odpowiedzi min. robót publ. Pruchnika na interpelację p. Klemensiewicza

w sprawie uruchomienia robót publicznych.

Minister Pruchnik zaznacza, że ministerstwo w ostatnim czasie wzięło się pospiesznie do projektu budowy kanału spławnego, któryby łączył Dniepr i Odrę i przechodził przez Warszawę. — Wszystko to jednakże odnosi się do robót doraźnych. Rząd myśli także o odbudowie kraju i założeniu wytwórni materiału budowlanego, aby móc prowadzić swoją politykę i regulować ceny na targu materiałów budowlanych. Tego w Galicji nie zrobiono i to było błędem przy odbudowie w Galicji. Mówca wspomina, że obecnie rozszerza się akcja także na Galicję, gdzie roboty publiczne są w zastoju. Odnosnie do Galicji sprawa przedstawia się o tyle dobrze, że są tam roboty, dla których są przygotowane zupełne projekty.

Komitet międzyministerialny uchwalił na ostatnim posiedzeniu

Na roboty koło Krakowa przeszło 9 milionów koron.

Są to roboty około kanału spławnego, około ochrony Krakowa przed powodzią, około wykończenia całego szeregu gmachów publicznych, jak dyrekcja skarbu, gimnazjum w Podgórzu, Akademia górnicza, klinika położnicza i t. d. Oprócz Krakowa także niektórym innym powiatom rząd przyznał pewne subwencje i w najbliższej przyszłości także w większych miastach, gdzie sprawa bezrobotnych jest piekącą, będą uruchomione roboty.

O ile chodzi o program rządu, to dotyczy on przedewszystkiem melioracji. Dalejsze roboty obejmują obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do Zawichostu. Sprawa ta już się rozpoczęła i ministerstwo wydało zlecenie, aby rozpoczęły roboty wszędzie, gdzie niema przeszkody. Długość tego waju wynosi 172 kilometrów, a przez budowę te zostanie ulepszonych 32.500 hektarów najlepszej ziemi, która jest poprostu Egiptem na ziemiach polskich. Przy tem będzie można zatrudnić bardzo wiele robotników, a ewentualnie zamierza się sprowadzić robotników z Łodzi. Drugą wielką sprawą jest

regulacja rzek spławnych i budowa kanałów żeglugi.

Idzie przedewszystkiem o połączenie drogą wodną Zagłębia Dąbrowskiego ze środkową i północną częścią kraju, dla przywozu węgla. Na dalszym planie jest wykonanie kanału tak zw. środkowo-europejskiego, któryby przechodził także przez Warszawę. Program obejmuje jeszcze inne kanały, jak kanał Odra—Wisła, dalej kanał, łączący Wisłę z Dniestrem i Dniestr z Bugiem. Następnie wspominał min. o budowie portów. Jeden port w Pilegu już rozpoczęto. Wkrótce rozpoczną się roboty koło przystani na Przodzie. Oprócz tego rozpoczyna min. budowę tak zw. przegród, to znaczy budowę zbiorników wód górskich, któreby gromadziły wodę i wstrzymywały ją i spuszczały w doliny w takich ilościach jakie doliny mogą znieść bez szkody. Przedewszystkiem zamierza ministerstwo urządzić przegradę na Solo, która mogła wytwarzać siłę elektryczną 15.000 koni i zaopatrzyć energią elektryczną okolice Oświęcimia i Zagłębia Dąbrowskiego. Zbiorniki takie miałyby jeszcze na celu popieranie żeglugi.

Dalszą kategorią robót, planowanych przez min. są drogi bite. W Królestwie mamy 10.000 km. dróg bitych, podczas gdy Galicja ma ich 17.000, Poznańskie zaś 35.000 km.

Sejm uchwalił otworzyć dyskusję nad odpowiedzią ministra.

Min. ochrony pracy Iwanowski wskazuje, że dziś zarejestrowano

297.000 BEZROBOTNYCH ŻYWCIELI RODZIN

co razem z rodzinami daje 830.000 głów. Z powodu tego nawału bezrobotnych otrzymywało od skarbu zapomogi 240.600 rodzin, to jest 626 tysięcy osób. Przy dotychczasowej wysokości zapomogi nie będzie można zaspokoić potrzeb życiowych bezrobotnych w ramach naszego budżetu. Uchwalono zapomogi zniżyć do dwóch marek na osobę, względnie do 5 marek na rodzinę i że należy ustalić pewne kategorie wysokości zapomog dla rozmaitych miast. Zaiległości będzie można wkrótce wypłacić. Jeżeli uda

nam się odzyskać Cieszyń, to będziemy mogli uruchomić zaraz przemysł hutniczy i przerobić ogromne masy żelaza wydobytego w okręgu Częstochowskim. Po uruchomieniu przemysłu metalowego będzie można przystąpić do odbudowy zniszczonych miast, wogóle do całkowitej odbudowy kraju.

Pos. Waszkiewicz oświadcza, że **LICZBA BEZROBOTNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM WYNGSI JUŻ MILION.**

Bolszewizm jest groźny, dlatego tylko, że spekuluje na tę milionową armię bezrobotnych w Polsce.

Następne posiedzenie jutro.


Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że prawdziwą **CHAŁWĘ WARSZAWSKĄ** marki „SŁON” wyrabianą na śmietanie, sprzedają tylko następujące firmy w Krakowie: Chmielewski Stanisław, ul. Karmelińska; Gajdecki i Szendler, ul. Sławkowska; Szyszewski Honorata, ul. Floryańska; Hawelka Antoni, Rynek gł.; Huft Kazimierz, ul. Floryańska; Kuczmierczyk Józef, ul. św. Anny; Ciszewski Wojciech, Mały Rynek; Ugorzaty Kazimierz, ul. Szczepańska; Piątkowski Leon, ul. Floryańska; Pawłowski Franciszek, ul. Szewska; Holne Antoni, ul. Sławkowska; Szczawiński Józef, 5-go Listopada; Stator Herman, ul. 5-go Listopada; Wybiński i Sp., ul. Grodzka. 904

RABKA wille „Nowy Dwór” i „pod Sobieskim” pensjonat prowadzony będzie przez **W. Drzewiecką i M. Dzieciotowską** z Zakopanego. Sezon otwarty od 1 maja. Elektryczność. Kanalizacja. Zgłoszenia do 1 maja. Zakopane, Kubinówka. 916

KURSA HANDLOWE **A. NYCZ, prof. Akademii Handlowej,** rozpoczną się wieczorem od 1/IV do 30/IV. Wpisy i programy do 3 IV od g. 5—7, Franciszkańska 1, (gimn. Drów Lewickich). 841

200 koron nagrody otrzyma znalazca portfela, w którym znajdowały się: paszport polski, 2 frachty kolej., opiewające na cebulę i czosnek, poświadczenie polskiego komendanta z Wiednia poświadczenie miejskiego urzędu gospodarczego we Lwowie, wiedeńska karta niedłunkowa oraz rachunek za czosnek i cebulę. Zgłoszenia Hotel Royal, drzwi Nr. 14 dla Bernarda Wolken. 847

FARBA DO BIELIZNY, W PŁYNIE, PŁOSZKO I PASTA W PACZKACH I NA WAGĘ **SZCZOTKI, ZMIOTKI, MISTY, MIOTEŁKI,** **FARBY DO BIELENIA, PENDZLE** **POLECA 390** **DROBNER — KRAKÓW.**



Polska Krajowa Klasowa **Polska Krajowa Klasowa**

LOTERYA R. G. O.

5-ła Loteria klasowa Rady głównej opiekującej na 1. półroczu 1919 r.
30.000 losów — 25.000 wygranych — i 51 premij. Suma wygranych **8 milionów 211 tysięcy marek polskich.** Wielka wygrana: **750 tysięcy marek polskich.** 911

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.
Gięgnięcie III klasy dnia 4 i 5 kwietnia 1919 r.
 Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisami: **Rada główna opiekująca w Warszawie, Kredytowa 4.**
 Generalne zastępowstwo na Galicyę i Śląsk:
WITOLD WILKOSZEWSKI
 udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszawskiego, Kraków, ulica św. Anny 1. 9.

Losy sprzedają w Krakowie: A. Barański, Mały Rynek, Bracia Saneł, plac Dominikański, Grand Hotel, cukiernia, Kasa teatru miejskiego, Kawiarnia Bizancja, J. Rednicki, L. A. A. Hotel Saski, Restauracya, J. Tomaszewski, dworzec oschowy, K. Wasilewski, dragerya, Podgórze, Rynek gł. 8, M. Ruczyński, Jagiellońska 7, M. Sulikowska i S. A. Grodzka 1, E. Grzywiński, Szewska 7, St. Ruczkowski, Potockiego 1.

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
 Kraków, ul. Wiśna 6 (obok Rynku)
 poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancje, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Kwiaty sztuczne

kapelusze, dekoracyjne, kościelne, pióra, boa, fantazyjne dostarcza hurtownie i detalicznie: pracownia artystyczna i fabryka WINCENTYNY GORSKIEJ, Kraków, Florjańska 18. 589

Gaianteryjny szewc

przyjmuje wszelkie roboty i reperacje, po cenach przystępnych. O ile przyjęcie sprawia niewygodę, proszę nadesłać adres. Kraków-Podbrzeże, ul. Wita Stwosza 1. z6. J. Ciesielski. 880

Pomocnik handlowy

działu korzenno-restauracyjnego, poszukuje posady, chętnie jako płatniczy, może być na kolei II klasy lub gdziekolwiek. Kaucję złożyć; łaskawe zgłoszenia: Wilhelm Gac, Pilzno, Galicya. 884

Kawaler, lat 25,

inteligentny rzemieślnik, łagodnego usposobienia, pragnie nawiązać korespondencję z panną do 18 lat, inteligentną i łagodnego usposobienia. Posag wymagany — anonimowy do kosza. Zgłoszenia „Wenus”, poste-rest. Bielsko l. 894

Na wychowanie

oddam za dobrem wynagrodzeniem 3-miesięcz. chłopczyka. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod lit. „J. M.”. 822

Wyprawki niemowlęcej

poszukuje za zapłatą, gotówką lub wiktualiami. Wiadomość do Administracji Gońca pod „Wyprawka”. 825

Do sprzedania

parokonnny powóz półkryty, skórą wybijany oraz maszyna „Undervood”. Wiadomość: Krzeszowice, Restauracja kolejowa. 909

Praktykant gospodarczy

poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Administracji „Gońca Krakowskiego” pod „Praktykant”. 834

Dla braku stosunków towarzyskich,
 z powodu wojny, poszukuję tą drogą na męża dla mej wychowanki, dziewczyny: młodej, zdrowej, dobrze wychowanej, o nieposzlakowanym charakterze człowieka: uczciwego, prawego charakteru, eleganckiego, najchętniej inżyniera lub lekarza do lat 35, o szlacheckim, polskim nazwisku. Rzecz poważna, uczciwa i honorowa. Zgłoszenia pod: „A. Z. 100” do Administracji „Gońca krakowskiego”. 830

Oddam 2 dziewczynki za swoje

siostry liczące 8 i 7 lat, skromnie wychowane. Adres ul. św. Kingi Nr. 11, Podgórze, Kraków. 827

Ziemianin

poszukuje pokoju z całym komiorem, możliwie z pianinem, u dystygowanej i muzykalnej osoby na czas dłuższy; cena obojętna, byle w śródmieściu. Oferty do Adm. „Gońca” pod „Kawaler 42”. 828

Kostium brązowy

wiosenny, nowy, (doskonały materiał) futrem przybrany, do sprzedania. Stróżka wskaże, Szpitalna 17. 839

Młode małżeństwo

poszukuje mieszkania, z dwóch pokoi, kuchni i łazienki, z światłem elektrycznym. Wiadomość pod „J.W. 500” do Administracji Gońca. 840

Kupię wagi

2-kilowe, 3-kilowe, 5-kilowe, oraz dziesiętne. Zgłoszenia „Wagi” do Administracji Gońca. 836

Antoni Bednarski, feldwebel,

19 Land. Inf. Rgt., ostatnio w służbie Augmentationsmagazin b. Stabe Lit. 5. we Voitsbergu w Styrii. Czemu znaku życia nie dasz, kiedy właściwie powróciłeś już? Jesteśmy o los twój zaniepokojeni. Marya. Uzienniki niemieckie i słowackie proszę o przedruk. 837

Zbiór tajemnic.

Jak poznać ludzi, jak odkryć losy swojej przyszłości, jak wpływać na ludzi, jak odkryć tajemnicę małżeństwa, polecą książki Freno-Grafologia W. Kwiatkowskiego. Wysłać 5, za nadesłaniem 12 Kor. Zestawiam horoskop ważnych wypadków w życiu, udzielam drogocennych rad. Osobiście (Pisemnie) dołączyć datę swojego urodzenia, imię matki, 10 Kor. Kraków, Szewska 19, I p., od 3—7 popołudniu. 838

Która młoda,

piękna, wykwiśnięta dama, niezależna, uwielbiająca artyzm, piękne — nawiąże wymianę myśli ze starszym, niepospolicie uzdolnionym, muzykalnym i zamożnym artystą. Szczerze oferty pod „Esteta” do Administracji Gońca. 842

Wybitny artysta

poszukuje modelki wysmukłej, zgrabnej, doskonale zbudowanej, wytwornej, pięknego profilu. Dokładne oferty, z adresem pod „Artyzm 45” do Administr. Gońca. 843

Kupuję stara

garderobe, bieliznę itp. Na żądanie przychodzę do domu. Pałkowa, Czarna-wieś, Konarskiego 6. 844

Ogrodnik

posiadający praktykę w ogrodach handlowych, liczący lat 28, poszukuje posady zaraz w ogrodzie handlowym lub w pobliżu miasta, na ordynaryj lub na stół. Zgłoszenia pod „Ogrodnik W. G.” Płaza — Chrzanów. 916

Młynarz-motornisz

poszukuję do natychmiastowego wstąpienia do młynu na Pohulance w Jasle. Zgłoszenia: Młyn na Pohulance w Jasle, Rottera i spół. 917

Uprasza się zbieraczy

pamiątek wojennych, medali, odznak, znaczków z kwes ulicznych, marek pocztowych, pocztówek, odczw, plakatów etc., o podanie swoich adresów celem zamieszczenia takowych w polskim Przewodniku dla zbieraczy. Warszawa, Mazowiecka 1 m. 7, Chądziński. 918

Tartak z siłą wodną

lub parową, z jednym lub więcej gatrami, kupię albo wynajmę. Zgłoszenia z podaniem bliższych wiadomości pod „Spółka” do Administracji Gońca krakowskiego. 914

ANTYCZNE MEBLE:

oryg. franc. sekretarzyk „Empire”; szafa „Empire” ozdobna inkrustacjami; komódka franc. inkrust. perłowcem i bronzem; ant. stół op kart z artyst. inkrust.; antyczne biurko, biblioteka i karlo; sypialnia „Empire” w stylu „Biedermeiera”; duży sekretarz ze scenami inkr. wysprzedaje prywatnie polska rodzina

Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo.

Oglądać można od 10—12 i od 3—6. 700

LISZAJE I PRYSZCZE

usuwa najsukuteczniej 877

„KALBORIN-DERMA”

Na składowia w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

II NOWOŚCI DLA PAN II
 pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na meiry
 Perfumerya — Dystynkcye oficerskie polecają 430
 E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gl. 5.

NADESZŁY

898

MIKROSKOPY

C. REICHERTA

DROBNER — KRAKOW

olej maszynowy,
 olej cylindrowy,
 wazeline techniczna,
 tuszcz łowola,
 smar wozowy,
 ter tanowy,
 carbolineum,
 benzyna motorowa,
 olej gazowy,
 impregnat do zapuszczania
 i konserwowania drzewa

857

Generalna reprezentacja przemysłu
 chemiczno-technicznego

Jan Godzicki

w Krakowie, ul. Dietzowska 30.

500 K miesięcznie

i całe utrzymanie ofiaruję za karmienie dziecka 3-miesięcznego. Wyjazd na wieś za pewniony. Zgłoszenia pod „Z. U.” do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 816

Pudełko z pasty

placę 20—30 h za sztukę. Odbiór w każdej ilości, w Agencji handl. M. Hurka Kraków, ul. Karmelicka 12 p.

„Herbata jabłkowa”

z mlekiem jest smaczna i zdrowa, wymaga mało ostodzenia zaś bez mleka, ma smak winny. Wysyłka franko najmniej 4 pakiety za nadesłaniem 7 K 80 h. 866

F. JURECKI, Choczni, Galicya.

Generalna reprezentacja przemysłu chemiczno-technicznego

Jan Godzicki

w Krakowie, ul. Dietzowska 30.

zamieszcza już ogłoszenia w żądanych uniach.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor” Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.

Najlepszą lokatą gotówki

jest

UBEZPIECZENIE OSZCZĘDNOŚCIOWE

t. j. na dożycie z jednorazową zapłatą premii.

Warunki ubezpieczenia oszczędnościowego są następujące:

- 1) Ubezpieczyć można każdą osobę, bez względu na płeć, wiek i stan zdrowia (także osoby prawne jak n. p. Towarzystwa, Spółki itd.) na kapitał w dowolnej wysokości.
- 2) Otrzymuje się za każde wpłacone 1000 K po 5 latach 1187 K 50 h, po 8 latach 1350 K, po 10 latach 1450 K, po 12 latach 1582 K 50 h. Uzyskuje się zatem z górą 3 1/2% oprocentowanie kapitału, podczas gdy banki płać obecnie zaledwie 2% odsetki. Wypłata ubezpieczonego kapitału nastąpi po wprowadzeniu waluty polskiej w tejsze walucie według rzeczywistego kursu.
- 3) Przez zawarcie ubezpieczenia oszczędnościowego nie wiąże się kapitału, gdyż można przed upływem czasokresu ubezpieczenia żądać wykupu policy; w takim razie otrzymuje się przypadający — według obliczenia na dzień wykupu — kapitał z potrąceniem nieznacznego dyskonta.

Można również każdorazowo uzyskać za zastawem policy pożyczkę w wysokości 75% wpłaconej premii na bardzo dogodnych warunkach.

4) Aż do upływu czasokresu stemplowania banknotów można uskutecznić wpłaty niestemplowanymi banknotami, przez co przetrzuca się na Towarzystwo ubezpieczeń obowiązek opłacenia 1% za ostemplowanie i przyjęcia połowy odnośnych kapitałów w papierach polskiej pożyczki.

Jest to lokata gotówki nie połączona z żadnym ryzykiem a zapewniająca niebywałe korzyści, bo stosunkowo wysokie oprocentowanie, oszczędzenie należytości za ostemplowanie i możność zlikwidowania gotówki w chwili, gdy ona stronie jest potrzebną.

Zgłoszenia przyjmują i wyjaśnień udzielają:

Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierot w Krakowie, Wolska 19. Referenci powiatowi Działu ubezpieczeń, Banki i Kasy oszczędności